

Józef Borzyszkowski

"Zeszyty Łużyckie", t. 37

Acta Cassubiana 7, 341-343

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

**„Małe” i „duże” języki i kultury –
„Zeszyty Łużyckie”, t. 37/38, Warszawa 2004, ss. 198**

„Małe” i „duże” języki i kultury – to podtytuł kolejnego, podwójnego tomu arcyważnego i ciekawego organu sorabistów polskich, wydawanego pod firmą „Uniwersytet Warszawski Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej”. Prezentowany tom ma po trochu charakter przełomowy. Jak dowiadujemy się bowiem z swoistego wstępu *Od Redakcji* ów wyjątkowy charakter wynika z faktu zmiany redakcji czasopisma. Dotychczasowa jego długoletnia redaktorka i założycielka, profesor Ewa Siatkowska, pozostając członkiem nowo utworzonej Rady Redakcyjnej pisma, funkcje naczelnego przekazała dr Elżbiecie Wrocławskiej. „*Nowa Redakcja pragnie utrzymać charakter pisma otwartego głównie dla środowiska naukowego, ale nie zamkniętego dla studentów i miłośników Łużyc*”. Pod opieką E. Siatkowskiej pismo to stało się cenionym w Polsce i za granicą źródłem wiedzy o Łużyczanach, ich historii, kulturze i języku.

Wraz z omawianym tomem zmienił się sposób finansowania czasopisma, przejętego przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Odtąd „prawdopodobnie” będzie mógł się ukazywać tylko jeden tom rocznie! Stąd też ograniczona będzie zawartość rozdziałów dotyczących aktualnych wydarzeń kulturalnych i społecznych, jak też działy zawierające recenzje i omówienia oraz *Kronikę*. Jako nowe rozdziały wprowadzono *Współcześni sorabiści* i *Wykłady z sorabistyki*, których twórcami będą autorzy nie tylko z Polski i Łużyc. Publikowane będą teksty wykładów z Intensywnego Kursu Języka i Kultury Łużyckiej, odbytego w Uniwersytecie Warszawskim w 2002 r., jak też inne, napisane we wszystkich językach słowiańskich i innych kongresowych. Redakcja, z myślą o poszerzeniu kręgu współtwórców i odbiorców, postanowiła szerzej uwzględnić problematykę dotyczącą funkcjonowania różnych słowiańskich języków i kultur mniejszościowych.

„Małe” i „duże” języki i kultury – „*Rozprawy objęte tym tytułem w sposób bardziej lub mniej bezpośredni wskazują, iż badania sorabistyczne zawierają*

z reguły aspekt uniwersalny, ułatwiający zrozumienie funkcjonowania kultury małych narodów. Niniejszy tom obejmuje tematy dotyczące rozmaitych relacji między dużymi i małymi względnie małymi i dużymi narodami, ich językami i kulturą” – napisała E. Wrocławska, a więc można je odnieść także do takich wspólnot jak Kaszubi. Z działu *Rozprawy* szczególnie ważne są dwa artykuły: Ewy Siatkowskiej, *Sorabistyka polska z lotu ptaka* oraz Elżbiety Wrocławskiej i Jadwigi Zieniukowej, *Niebadane wcześniej aspekty funkcjonowania języków łużyckich, w których znajdują się także ślady wątków kaszubskich*. Warto podkreślić, że powojenna sorabistyka polska powstała niejako przy „Atlasie językowym kaszubszczyzny”, a jej korzenie i tradycje sięgają XVIII wieku. Wśród sorabistów językoznawcy bez wątpienia zajmują najważniejsze miejsce. Oni też są głównymi współtwórcami kolejnych tomów „Zeszytów Łużyckich”. Pokrewieństwo językowe i losów historycznych Łużyczan i Kaszubów sprawiło, iż sporo współczesnych kaszubologów należy do najwybitniejszych sorabistów, do których należą także członkowie Instytutu Kaszubskiego – Ewa Siatkowska, Jadwiga Zieniukowa, Elżbieta Wrocławska. W powojennej sorabistyce polskiej swój skromny udział mają także językoznawcy gdańscy (m.in. śp. Bogusław Kreja). Jednakże jest on nadto symboliczny w stosunku do ogromu możliwości badawczych, jakie się rysują nie tylko przed językoznawcami, choćby na styku kaszubsko-łużyckim. Powszechnie jest znany fakt, iż dla Łużyczan i Kaszubów język stanowi najważniejszy element samoidentyfikacji. Nie oznacza to jednak, iż nie istnieją także inne podobieństwa, które zasługują na zbadanie i opisanie, jak i może uwzględnienie we współczesnym życiu obu wspólnot.

Uniwersalny charakter wielu zjawisk występujących i badanych na Łużycach w szczególności sposób sygnalizuje artykuł Christiany Piniakowej *Mała literatura – próba opisu pojęcia na przykładzie literatury łużyckiej*. Autorka odwołuje się między innymi do ustaleń i prac retoromańskiego badacza Jso Camartina, m.in. *Rätoromanische Gegenwartsliteratur in Graubünden. Interpretationen, Interviews*, Disentis 1976. Szkoda, iż w tych interesujących rozważaniach i badaniach nie pojawia się żaden przykład z pola historii (historiografii) literatury kaszubskiej. Sądzę, iż słabości kaszubskich badań lub ich całkowity brak w zakresie literatury czas już przerwać. Jest tu pole do popisu nie tylko dla uczonych, ale i dla tych, którzy są lub chcą być twórcami kaszubskiej literatury pięknej.

Z artykułów jeszcze jeden wywołuje szczególnie intensywne skojarzenia z rzeczywistością kaszubską. Jest to tekst Wenera Měškanka *Proszę o wybaczenie... a jak dalej?*. Dotyczy on współczesnych starań elity społeczności dolnołużyckiej o przywrócenie rodzimego języka w nabożeństwach parafii ewangelickich w okolicy Chociebuża i na całych Dolnych Łużycach. Autor przypomina nieco najnowszą historię i postaci, ich postawy, poglądy i dokonania w zakresie renesansu mowy słowiańskiej w Kościele ewangelickim na Łużycach. Decydujące były postawy nielicznych duchownych i liczniejszego środowiska świeckich,

współtworzących m.in. Stowarzyszenie na Rzecz Języka Łużyckiego w Kościele oraz stowarzyszenie „Ponaschemu”. Artykuł ten sygnalizuje również wewnętrzne konflikty Kościoła ewangelickiego na Łużycach i zmagania braci Serbów Łużyckich z instytucjami i urzędnikami tego Kościoła, przynoszące jednak pozytywne efekty. Przełomem było od 1987 roku pięćdziesiąte nabożeństwo w 1996 r. w Dešnie, gdzie nowy chociebuski superintendent generalny dr Rolf Wischnath podczas nabożeństwa powiedział m.in.:

„Moim obowiązkiem jako reprezentanta władz Kościoła jest skorzystanie z dzisiejszej okazji i danie wyraz temu, że milczenie Kościoła w sprawie zakazu łużyckiej działalności narodowej w 1937 roku i późniejszego zakazu używania języka łużyckiego na nabożeństwach uważamy za nasze brzemie, cień, uchybienie, winę. W imię miłosierdzia Bożego proszę was, abyście byli świadomi tej winy, która na nas ciąży, i prosili Boga o przebaczenie za nią”. – I stąd właśnie tytuł całego artykułu, do którego warto sięgnąć także na Kaszubach. Warto też pamiętać, że także w Kościele katolickim na Łużycach Górnych nie wszystko układa się bezkonfliktowo. Poznanie doświadczeń Łużyczan i podobnych społeczności może sprawić, że współczesne wysiłki na Kaszubach będą bardziej racjonalne, kompleksowe i owocne nie tylko w dziedzinie starań o szerszą obecność rodzimego języka w jednym czy drugim kościele.

Omawiany tom „Zeszytów Łużyckich” poza artykułami zawiera działy: *Współcześnie sorabiści, Wykłady z sorabistyki, Recenzje i omówienia, Z listów do Redakcji i Kronikę.*

W dziale *Współcześnie sorabiści* znalazły się zapisy wywiadów przeprowadzonych przez Elżbietę Wrocławską z prof. Ewą Rzetelską-Feleszko *O pierwszej wyprawie dialektologicznej na Łużycę* i prof. Januszem Siatkowskim pt. *Z dziejów badań sorabistycznych w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk*, w których pojawiają się wspomnienia dotyczące także innych sorabistów i kaszubologów, a jakie stanowią także ciekawe źródło do badań relacji polsko-łużyckich.

W dziale *Recenzje i omówienia* na szczególną uwagę zasługują dwa teksty: pierwszy Zdzisława Kłosa – *Półtora wieku teatru łużyckiego* – poświęcony monografii Jurija Młynka i Dietricha Scholzego *Stawizny serbskeho dziwadła. 1862-2002*, Budyšin 2003; drugi – Anny Hejduk – to recenzja publikacji Mariana Kubery i Władysława Sobeckiego *Tysiąc lat i co dalej...*, Gdańsk-Wejherowo 2002, wydanej staraniem Instytutu Kaszubskiego. Niemniej ciekawe są informacje dotyczące sesji naukowych i wydarzeń kulturalnych, do których podobne mogły się odbyć także w Gdańsku. W sumie skromniutkie kiedyś „Zeszyty Łużyckie”, stworzone przez nieliczną grupę entuzjastów, głównie warszawskich entuzjastek problematyki łużyckiej, rozrosły się do poziomu poważnego czasopisma naukowego, pierwszorzędnej wizytówki sorabistyki polskiej, głównego informatora o Łużycach i Łużyczanach, o ich dziejach, języku, kulturze oraz kregach badaczy i przyjaciół w Polsce i świecie.